

Idąc za ciosem, czyli za namową ?Zadry?, chcę napisać o cudownej lekarce, którą poznaliśmy parę lat temu i która opiekuje się Oliwką do dziś. Kiedyś każda infekcja u małej kończyła się pobytem w szpitalu, każdy głupi katar, który u nas ludzi sprawnych traktowany jest z przymrużeniem oka dla mojego dziecka był i jest bardzo niebezpieczny. W ciągu doby dochodzi do zapalenia płuc, niewydolności oddechowej i bradykardii.

Kiedy byliśmy już tak bardzo zmęczeni ciągłymi pobytami wielotygodniowymi w szpitalu i powrotami do niego, usłyszałam o lek. med. Annie Marzec Fattah, która prowadzi praktykę lekarską niecałe 13 km od naszego miejsca zamieszkania. Nie byłam pewna, czy podjęłaby się opieki medycznej nad Oliwką, a mając doświadczenie z rzeszą innych tzw. specjalistów, bardzo w to wątpiłam. Jednak raz kozie śmierć - nie miałam nic do stracenia, postanowiłam zadzwonić.

Doktor zgodziła się na wizytę i wizyta się odbyła. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy usłyszałam masę ciepłych słów i zainteresowania mną i moim dzieckiem, dużo ciepła i wsparcie. Doktor Marzec, bo tak na nią mówimy, została naszym najcudowniejszym przyjacielem i specjalistą w dbaniu o zdrowie Oliwki. Nigdy nie odmówiła nam pomocy. Nawet w święta, kiedy Oliwka choruje, ona zawsze przyjedzie i nie weźmie za to ani grosza. Zawsze jest pod telefonem, mogę zadzwonić, wysłać sms-a. Kiedy potrzebne są różne dokumenty, nigdy nie odmówi pomocy.

To ona poinstruowała mnie, jak robić zastrzyki, kiedy podać dexawen czy atropinę. Uratowała Oliwce dwa razy życie. Jest doskonałym specjalistą i wspaniałym człowiekiem, nie tylko dla nas, ale dla wszystkich swoich pacjentów, nawet tych nie zapisanych do jej przychodni. Jest naszym ?aniołem stróżem?. Pani doktor, będąc muzułmanką, żyje zgodnie z prawami Islamu, pomagając i troszcząc się o bliźniego.

Dziękujemy za to, że Pani jest takim cudownym człowiekiem; za to, że daje nam Pani siłę i wsparcie i za to, że pokochała Pani tę naszą ?wyjątkową? dziewczynkę.

Marta